Nr. 51. Kraków, dnia 1 Marca — Sobota. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — **Magazyn** nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwinskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorow miesięcznych o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	1 złr. 80 c.
Z odnoszeniem do domu .	2 złr. 10 c.
Z przesyłką pocztową . . .	2 złr. — c.

***Kraków**, 29 lutego.*

Telegram doniósł nam wczoraj o nowej porażce, jaką ponieśliśmy w Wiedniu — wprawdzie nie w ministerstwie, nie w parlamencie, ale zawsze w zgromadzeniu, którego głos ma bardzo poważne doradcze znaczenie.

Wiadomo, iż wskutek uchwały Sejmu, poczynił Wydział krajowy u rządu odpowiednie kroki, ażeby utworzoną została dla Galicyi krajowa komisya dla szkół przemysłowych, którąby miała zarząd szkół fachowych kosztem kraju utrzymywanych, nadzór nad temi, które utrzymuje skarb państwa, i głos doradczy we wszelkich sprawach obu kategoryj tych szkół. Rząd przychylił się do tego najsłuszniejszego żądania, i projekt statutu takiej komisyi krajowej przedłożył do uchwały komisyi centralnej, która większością dwóch tylko głosów przeszła nad nim do porządku dziennego.

Z całego przebiegu rozprawy nad tym przedmiotem, którą wszystkie dzienniki wiedeńskie — z wyjątkiem *N. fr. Presse* podają zupełnie zgodnie z naszym telegramem — wynika jasno, że nie przedmiotowe, nie fachowe względy zdecydowały o losie tego projektu, ale czysto-polityczne, partyjne. Nie o szkoły przemysłowe chodziło większości komisyi, nie o ich rozwój a tem samem o rozwój naszego przemysłu krajowego — ale o polityczną zasadę centralizacyi, o to, aby szablonu centralistycznego nie naruszać, aby w twierdzy centralistycznej żadnego nie czynić wyłomu.

Ze większość poświęciła w tym wypadku rzecz samą dla stronniczej polityki — dowodem najlepszym stanowisko, zajęte w tej sprawie przez fachowych, jakimi są Dummreicher i Exner. Zadnego z nich nie można posądzić ani o federalizm, ani nawet o brak wierności dla ścisłej doktryny centralistycznej — zwłaszcza Exnera, który jest jednym z gorliwych członków zjednoczonej lewicy. A jednak obaj głosowali za projektem komisyi krajowej — dlaczego? bo są znawcy, fachowi, bo sprawy szkół przemysłowych znają nie tylko z tego, co o nich wyczytają w dziennikach albo co usłyszą na posiedzeniu komisyi, ale z codziennej praktyki, z długoletniej pracy przy organizacyi i dalszem tych szkół kierownictwie. Co do Exnera specyalnie, zna on stan przemysłu drobnego i domowego w Galicyi, i stan tutejszych szkół przemysłowych bardzo dobrze z naocznego przekonania się — czynił bowiem dłuższe w tym celu wycieczki do Galicyi, był na wystawie krajowej w r. 1877, zwiedzał tutejsze szkoły przemysłowe. Powaga tych dwóch zasłużonych dla przemysłu pracowników sięga po za granice Austryi — a jest taką, że głos ich bywa decydującym. Jeżeli oni ze swego zawodowego stanowiska oświadczyli się za komisyą krajową, i za odrębnem w tych sprawach traktowaniem Galicyi — toż rzecz prosta, iż przedmiotowe względy niewątpliwie za tem przemawiają. Jakoż dość porównać stan ekonomiczny przemysłu galicyjskiego a zachodnich prowincyj austryackich, charakter wyrobów i form używanych w naszym przemyśle drobnym a tamtejszym — dość przypomnieć sobie, że przemysł domowy nie daje sobie narzucać zupełnie obcego charakteru, że zatem można go doskonalić i kształcić na danej naturalnej jego podstawie, ale go nie można do obcych szablonów ślepo stosować — ażeby się przekonać, iż sprawa szkół przemysłowych galicyjskich musi być traktowana odrębnie i zgoła odmiennie od innych.

Przeciw powadze tych dwóch zawodowych członków komisyi — staje powaga czyja? amatorów, którzy się szkołami przemysłowemi zajmują jako miłośnicy-dyletanci, i sześciu (przeciw dwom) inspektorów przemysłowych, którzy dopiero świeżo zamianowani, jeszcze nie mieli czasu w sprawach tych się rozpatrzeć. Przeciw Exnerowi, znającemu nasze krajowe stosunki i przeciw polskim członkom komisyi — zwyciężyły głosy czyje? ludzi, którzy kraju naszego może nigdy w życiu nie widzieli, a których najsilniejszym było argumentem, że przez utworzenie krajowej komisyi wprowadza się szkoły przemysłowe na te same tory decentralizacyjne, na jakich się znajdują szkoły ludowe, a tego ci panowie nie chcą, bo to ich polityce nie odpowiada. Znowu więc — jak tyle razy — żywotne interesy kraju i jego ludności poświęcono względom politycznym.

Ponieśliśmy porażkę — poniósł ją też i rząd, który się z projektem zsolidaryzował, a pewno przy mianowaniu członków komisyi nie przeczuwał, iż stwarza sobie w niej większość, która względami partyjnemi a nie rzeczowemi powodować się będzie.

Porażka ta jednak — sądzimy — powetowaną być może przy rozprawie budżetowej w Izbie poselskiej. Jak wiadomo, komisya budżetowa uchwaliła rezolucyę, iż przy stałej organizacyi nadzoru szkół przemysłowych ma być przestrzeganą kompetencya Sejmów krajowych. Rezolucya ta — której dosłownego tekstu nie znamy — powinna być w Kole polskiem wzięta pod rozwagę, o ile ona wystarcza jako środek przeciw uchwale centralnej komisyi szkół przemysłowych, a jeżeli się okaże, iż z powodu tego faktu wymaga ona czy uzupełnienia jakim dodatkowym wnioskiem, czy też może jakiej zmiany, powinnoby Koło z wnioskiem takim wystąpić, i co polityka centralistyczna zepsuła w komisyi szkół przemysłowych — naprawić głosami prawicy w Izbie poselskiej.

Od dłuższego już czasu obiegały po mieście pogłoski o zamierzonem założeniu drugiej czytelni akademickiej w Krakowie, o złożeniu przez dr. Smolkę kuratoryi dotychczasowej Czytelni — o trudnościach w nominacyi przez Senat akademicki nowego kuratora i t. p. Odezwa Wydziału Czytelni, którą ogłosiliśmy przed paru dniami, uspakajała nas co do pierwszej pogłoski, i dozwoliła spodziewać się, że nie przyjdzie do fatalnego rozdwojenia. Co do sprawy kuratoryi — oczekiwaliśmy postanowienia Senatu.

Postanowienie to już zapadło — w kierugku ze wszech miar niepomyślnym. Senat bowiem, większością jednego głosu, uchwalił nie mianować kuratora. Nie znamy autentycznie powodów tej uchwały. Powiadają, iż bezpośrednim powodem jej miał być odczyt jednego ze słuchaczów medycyny „o kosmopolityzmie.“ Z ust jednego z najpoważniejszych profesorów uniwersytetu słyszeliśmy o tym odczycie zdanie, że w ostatecznych swych konkluzyach był on dobry, bo odrzucił kosmopolityzm niwelujący odrębności narodowe i przeczący wszelkim narodowym uczuciom. Ale — dodał — całe przeprowadzenie tematu tego, cały wywód autora, robi bardzo przykre wrażenie, chłodem, z jakim przedmiot traktowany, skrajnie pozytywistycznym duchem, jaki z niego wieje. Czy to może być powodem uchwały Senatu? Sądzimy, że nie. Powód musi być ogólniejszej natury — a prawdopodobnie w tem go szukać należy, że kuratorya nie mogła zawładnąć niespokojnym duchem młodzieży, opanować nurtujących wśród niej prądów, które kuratorya za niebezpieczne uważa. Senat więc mógł się obawiać, że powaga władz akademickich na tem ucierpi, i że mianując kuratora dla Czytelni, włożyłby na niego odpowiedzialność, której nie będzie mógł podołać. Inaczej uchwały Senatu nie możemy sobie tłomaczyć. Jest to złożenie opieki w obawie, że pupil nie słuchając rad opiekuna, pójdzie błędnemi drogami.

Przy całym głębokim szacunku dla powagi Senatu naszej jagiellońskiej *Alma Mater* — i pomimo przekonania, że Senat przed powzięciem tej uchwały dokładnie i gruntownie rozważył jej następstwa — nie możemy jednak uznać, żeby ten krok jego był właściwym. A porywamy się do tej krytyki tem śmielej, że w samym Senacie widocznie bardzo silna była przeciw tej uchwale opozycya, skoro zapadła ona większością tylko jednego głosu.

A przedewszystkiem, jakie będą następstwa tej uchwały? Kuratorya w Czytelni akademickiej, to nie tylko rodzaj opieki władzy akademickiej nad zebraniami i rozprawami młodzieży, to także poniekąd zastępstwo bezpośredniego nadzoru władzy rządowej. Gdy zabraknie nadzoru profesorskiego, zastąpi go nadzór.... policyjny. W całym świecie senaty akademickie starają się o to, aby „obywatele uniwersytetu“ podlegali więcej jego władzy niż policyjnej, co nawet w wielu wypadkach ustawami akademickiemi jest zastrzeżone. Nasz Senat uchwałą swoją pozbył się tego prawa, a tem samem zmusza niejako władzę rządową do tego, żeby ze swej strony nadzór nad Czytelnią zaprowadziła i zaostrzyła. Czy to dobre? czy pożądane? czy nie połączone z niebezpieczeństwem zajść bardzo przykrych, jakie wywołać może starcie się krewkości młodzieży z jednej — z duchem policyjnym z drugiej strony?

Co więcej: wygnane z Czytelni rozprawy przeniosą się gdzieindziej. Historya o zakazanym owocu, który najlepiej smakuje, zawsze się stwierdza. Doświadczenie wszystkich krajów i wszystkich czasów nauczyło, że co się jawnie wyrazić nie może, krzewi się tajnie — a krzewi się z tem większą siłą, iż brak jawności nie dozwala oko w oko spotkać się i zmierzyć z przeciwnem zdaniem. Obawiamy się bardzo, żeby uchwała Senatu nie wywołała w dalszem następstwie tego właśnie — prawdziwie niebezpiecznego objawu.

Nam się zdaje, że Senat akademicki powinien był wręcz przeciwnie postąpić. Należało zaraz zamianować kuratora — należało go wybrać z pomiędzy tych profesorów, którzy mają największe zaufanie, miłość i poważanie u młodzieży, a więc i wpływ na nią silniejszy — należało go uprosić, aby z całą gorliwością a przedewszystkiem szczerze spełniał obowiązki kuratora a jesteśmy przekonani, że po jakimś czasie cel byłby osiągnięty. Miłością trzeba i można młodzieżą pokierować — ale nie odtrącaniem jej. Uchwała Senatu jest odtrąceniem, jest jakby wygnaniem syna z domu rodzicielskiego, wyrzeknięciem się tego syna, a to nigdy nie było środkiem pedagogicznym.

Czy jest jeszcze możność zmiany uchwały Senatu? Przekonani jesteśmy, że jeżeli Senat zechce, to formę jakąś znajdzie, pomimo, że protokoły — jak zawsze — podobno odeszły już do Wiednia. W imię dobra młodzieży, w imię zatem dobra publicznego, prosimy Senatu, aby zechciał znaleźć formę odstąpienia od tej uchwały, która musi w skutkach swoich być bardzo szkodliwą.

W sprawie kolei Północnej ces. Ferdynanda — gra *Czas* formalnie w chowanego. W październiku wystąpił z artykułem, stanowczo i kategorycznie żądającym, aby kolej tę objął skarb państwa. Przyklasnął kraj cały tej stanowczości, zwłaszcza, że tam, gdzie chodzi o postawienie jakiegoś życzenia kraju wobec rządu, stanowczość taka jest w tym organie niezwykłą.

Ale wkrótce zawiał wiatr inny. Po tym artykule nastąpiło *dłuższe* milczenie, a po tem milczeniu zwrot. Nie zaprzeczało się wprawdzie temu, iż przejęcie kolei na rzecz państwa byłoby pożądanem — ale stawiało się to jako teoretyczne, pobożne życzenie, którego urzeczywistnienie podlega takim trudnościom, że lepiej życzenia tego nie stawiać. A nawet raz dowodził *Czas*, że rząd nie ma prawa odmawiać przedłużenia czy odnowienia przywileju, a więc i przejmować kolei na skarb państwa. Trzyma się tu *Czas* ściśle Schmerliugowskiego: w teoryi za tem — w praktyce przeciw. Ilekroć *Czasowi* zarzuci kto, że popiera wyzyskujące rotszyldowskie Towarzystwo kolei Północnej, wbrew oczywistym interesom kraju i państwa, *Czas* zasłania się tem, że on przecież w zasadzie zgadza się z upaństwowieniem kolei — ilekroć jednak dochodzi do praktycznych wniosków, maluje na ścianie widmo jakichś niepokonanych trudności, które stają temu na przeszkodzie.

Takiej samej taktyki trzyma się i teraz, polemizując z referatem dra Pilata, w Towarzystwie rolniczem galicyjskim. Z polemiki tej jedno tylko jest dobre i uznania godne w artykule *Czasu*, t. j. zapowiedź, iż nad tą kwestyą już się więcej rozszerzać nie będzie. Postanowienie to jest bardzo dobre, przestanie bowiem *Czas* bałamucić opinię publiczną, jak to czynił dotychczas.

W sprawie kardynała Ledóchowskiego.

W sporze kościelnym w Prusiech nastały od jakiegoś czasu znośniejsze stosunki; rząd na podstawie ustawy dyskrecyonalnej pozwolił wrócić wielu księżom do swych dyecezyj i ułaskawił kilku biskupów; jeszcze tylko dwaj arcybiskupi: gnieźnieńsko-poznański kard. Ledóchowski i koloński Melchers muszą bawić za granicą.

W czasie rozpraw sejmu pruskiego nad wnioskiem Reichenspergera była niejednokrotnie mowa o tych dwu arcybiskupach, przemawiano za ich przywołaniem a przynajmniej chciano się dowiedzieć o właściwej przyczynie, dla czego rząd z nimi inaczej postępuje. Na to minister oświaty Gossler oświadczył, że obaj nigdy odwołani nie będą, że podanie dozoru kościelnego w Kolonii za arcybiskupem Melchersem zostało stanowczo odrzucone, i że takiż sam los spotkałby niechybnie podanie w sprawie kard. Ledóchowskiego.

Gdy później poseł ks. Jażdzewski zapytał ministra o powody tej zawziętości przeciw kard. Ledóchowskiemu, odpowiedział zapytany, że jednym z powodów jest „stara bajka o prymacie arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, utworzona w czasach rewolucyjnych a dziś powtarzająca się z nową siłą“. Odpowiedź ta świadczyła wyraźnie, że właściwą przyczyną prześladowania arcybiskupa jest charakter narodowy jego godności. Przyznał to autor książki „*Unser Reichskanzler*“.

Nad argumentacyą ministra zastanawiał się między innymi najobszerniej *Kuryer Poznański*; z tego powodu przyszło do polemiki, w której urzędowa *Nordd. Allg. Ztng.* po swojemu się odezwała. Później sprawa przycichła, aż znowu teraz po dwu tygodniach wraca *Nordd. Allgem.*

Narcyza Żmichowska

przez

Felicyę Boberską.

(Dalszy ciąg.)

Gdy przy napadzie Szwedów na dom, siostra ukryła się gdzieś, zniknęła, Floryan, odparłszy mężnie wroga, rozsyła pogoń, rozkazuje przejść lochy, przetrząść kryjówki, wszędzie szuka siostry, tylko nie w skarbcu, gdzie był jej posag, do którego wejście on i siostra znali jedynie i gdzie spuściwszy zatrzaski, mogła nie potrafić ich otworzyć.

Do tej jednej kryjówki zaniedbuje on, ociąga się zaglądnąć. Wmawia w siebie, że gdyby tam była, to wyszłaby. Tymczasem Szwedzi z pomnożoną siłą powtórnie nadchodzą, ranią i ujmują Floryana do niewoli. — Po dłuższym czasie wydobywszy się z niej, wróciwszy do domu, wchodzi on wreszcie do skarbca. Z trudnością odchyla otwór i wtedy spada mu w ramiona jakaś czarna masa przegniłych sukien i kości, twarz mu okrywają włosy złociste, trzymające się jeszcze czaszki ludzkiej! — Floryan zaciera usilnie wszelki ślad strasznej śmierci siostry, sam sobie powtarza: „ja przecież nie zabiłem mojej siostry“ — usiłuje tak żyć, by w oczach ludzkich był bez zmazy, pilnie nosi maskę obłudy i dobrych uczynków — dopiero kapłan, co go na śmierć spowiadał, wychodząc z umarłego komnaty, wyrzeka do zgromadzonych: „Módlmy się, bracia moi, za duszę wielkiego grzesznika“.

„Biała Róża“, to znowu arcydzieło psychologicznej prawdy: bohaterka piękna, bogata, wykształcona, pełna zdolności, mająca szlachetne pociągi, wychowaną została w najściślejszem przestrzeganiu konwenansów i form wielko-światowych. Nauczono ją powściągać każdy objaw uczucia, lub głębszej myśli czy wiedzy, nawet gorliwsze pełnienie dobrych uczynków, nazywając to wszystko śmiesznością, przesadą, egzaltacyą, pedanteryą, lub romansowością. Nauczono ją lękać się przedewszystkiem, aby ktoś w niej coś nie zganił lub nie wyśmiał, drzeć przed sądem ludzkim, żyć sztucznem, pozornem tylko życiem. Otóż „Biała Róża“ dwojaki wiedzie żywot: jeden ów sztuczny i w ścisłe salonowe karby ujęty, drugi w marzeniach i rojeniach, w których widzi się tem wszystkiem, co jej w rzeczywistości wzbronione, w których jest samoistną, czuje i kocha, oddaje się nauce, pełni dobre, pokonywa złe. Wszystko to jednak w marzeniu — być sobą rzeczywiście i otwarcie, na to brak jej woli, energii i odwagi. Wyjawia stan swojej duszy, owo podwójne, różne zupełnie życie w liście do Kazimiery, która podziwia, że ma odwagę być sobą i szczerą, działać według przekonania, nie oglądając się na sądy świata. List ten pełen jest bystrych spostrzeżeń, analizy głębokiej, która w każdym proszku życiowym umie świat myśli odkryć; ma oraz pewien odcień poetyczny. Kazimierę chwyta on za serce, lecz brat jej, Hieronim, wykazuje jej dobitnie, że całe życie „Białej Róży“, jest ostatecznie obłudą — list ten tylko popisaniem się zasobami duchowemi, któremi chce pokryć fałsz, próżnię, bezużyteczność swego życia. Hieronim potępia surowo marzycielstwo bezowocne i wszystko to, czem człowiek sam się przed sobą zasłania, aby się uwolnił od pełnienia powinności, od służby drugim.

W późniejszych jeszcze swych pracach, w urywku p. n.: „Rozmowa wieczorna“, Żmichowska pochwala tych wszystkich, co bez miłości, a dla obowiązku dobrze czynią; w powieści, której nie dokończyła: „Kasia i Marynka“, powstaje przeciw tkliwości i uczuciowości, które nikomu na nic się nie przydają. Skala, którą teraz mierzy uczucia i czyny, to skala prawa i obowiązku; pracę i wolę uznaje tą siłą i potęgą, przez którą dobre zwycięży. — Choć więc pod niejednym względem rozczarowana z dawnych wzruszeń serca, choć zbolała, trwa wiernie przy najusilniejszem zawsze dążeniu do prawdy, do dobra ojczyzny i bliźnich.

W r. 1861, Żmichowska podała do druku cztery tomy zbiorowe „Pism Gabryeli“ i na czas jakiś zupełnie zamilkła. Cztery lat pierwszych tego dziesiątka zbyt silnie, zbyt boleśnie na nią działały. Odczuwała głęboko prądy tych lat: męczeństwo i heroizm idących na śmierć z modlitwą i pieśnią za broń jedyną i znowu rozpaczliwe, bohaterskie, a nieszczęsne wysilenie narodu, jego walki z zbyt przemożnym wrogiem i tegoż dziką pomstę. Narcyza stała w bliskim stosunku z twórcami powstania — ale wierzyć w tegoż powodzenia już nie mogła, w czynnościach nie brała udziału, tylko w bólu go wzięła. Opuściła Warszawę, długie lata przebyła na wsi, oddana rodzinie i pracom pedagogicznym. Na kilka lat przed śmiercią, wzywana gorąco przez szlachetniejsze duchy, wróciła do Warszawy. Brała udział w przekładzie „Dziejów Anglii“ Macauleya — przygotowała do przedruku „Pisma Hoffmanowej“, dołączając studyum nad ich wpływem i znaczeniem. Napisała dwa artykuły o pierwotnem wychowaniu dzieci, umieszczone w *Gaz. Pol.* w 1875; w r. 1876 „Życiorys Edmunda Strzeleckiego“ w *Ateneum*, i rozpoczęła rodzaj pamiętnika swoich czasów p. n.: Czy to powieść“.

Nie we wszystkiem, nie zupełnie słusznie, zdaje mi się, zrozumiała i oceniła Hoffmanowę. Dwie te, zaiste czcigodne i tak niezmiernie zasłużone niewiasty, były jednakże właściwościami indywidualnemi i naturą swego ducha różne od siebie do tego stopnia, że może niepodobnem było jednej, przeniknąć zupełnie drugą. Poszanowanie jednak zasług Klementyny, dobra wola, kierowały niewątpliwie Narcyzą. — W przerwanym już śmiercią utworze p. n.: „Czy to powieść“, zamieściła wiele rysów własnego rozwijania się w latach dziecinnych, wiele wspomnień i wrażeń owego minionego świata i jakby ukoiła się, odżyła niemi; obrazy serdeczne, poetyczne, wpłynęły z pod jej pióra, wystąpili ludzie niby zwykli, prostoduszni, a bardzo zacni i przypadający do serca i z istotnym wytworzeni artyzmem.

Raz jeszcze zwracając myśl na całość pism Narcyzy, uznać musimy, iż potęgę ich stanowi głównie gorącość jej uczuć i przekonań, to, iż jakiś odłam jej duszy, serca, rzuca nam z każdem słowem. Bystrość i przenikliwość umysłu, umiejętne wykształcenie, dawały jej patrzyć głęboko w istotę ludzką i niejeden złożony w niej pierwiastek, mistrzowsko na jaw wydobyć. Znakomitym jest psychologiem i ogromną ma zdolność analistyczną, chociaż kierunek jej rozumu jest więcej dedukcyjny, niż indukcyjny: punktem wyjścia są zawsze u niej ogólne pojęcia. Można napotkać w jej pismach sądy zbyt namiętne, nawet paradoksy, ale nigdy płytkich, z wiatru pochwyconych myśli. Fantazya jej wybucha potężnie — jest nadzwyczaj barwną i wyrazistą, lecz niejednostajnego wytężenia, ztąd widzimy ją nieraz słabnącą i nanowo wzmagającą się w siłę. Oryginalną jest zupełnie treścią i formą, myślą i wyrazem — a zawsze tak podniosłą i szlachetną, że nie można jej nie kochać. Styl i język ma własny i odrębny, niezmiernie dobitny, świeży, częstokroć świetny i uderzający. Obfity jest w więcej umysłowe, niż zmysłowe przenośnie i niezwykłe powiązanie rzeczy.

Z poezyi jej pozwolę sobie przytoczyć jeszcze wierszyk bardzo oryginalny:

„Circulus vitiosus“.
(Krakowiak na dwa głosy.)

On.

„Wezmę świecę i latarnię i głównię z komina,
Pójdę szukać czy jest w świecie poczciwa dziewczyna.

Ona.

Wezmę księżyc, wezmę gwiazdy, wezmę jasne słońce,
Może znajdę w którym chłopcu serce kochające.

On.

Toć szukałem i patrzyłem i wiem teraz o tem,
Że nie znajdę najpoczciwszej, jak nie brzęknę złotem

Ona.

Toć patrzyłam i świeciłam i dojrzałam tego,
Że z nich każdy czule kocha, lecz siebie samego.

On.

Już znalazłem najpoczciwszą, znalazłem kochaną,
Piękną, cichą, — ale w sklepie, lalkę malowaną.

Ona.

Już znalazłam choć jednego, już znalazłam przecie,
Piękny, dzielny, wojak młody... na starym portrecie.

On.

Niechaj lalka malowana tkliwsze zwróci oczy,
Może wojak ten z portretu na konika skoczy.

Ona.

Niechaj wojak malowany dosiędzie bachmata,
Może w lalce malowanej serce zakołata.

(D. n.)

Ztng. w obszerniejszym wstępnym artykule z d. 27 lutego. powtarza niektóre ustępy z dawnej odpowiedzi *Kuryera* i dodaje do nich swoją charakterystyczną uwagę. Z czterech ustępów *Kuryera* powtórzonych przez *Nordd. Allg. Ztng.* przytaczamy tu dwa najważniejsze:

Nie bardzo korzystnie o historycznych studyach p. ministra świadczy nazwanie kwestyi prymatu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego bajką, wiadomo bowiem powinno być mężowi świadomemu dziejów choćby tylko w ogólnych zarysach, że tak godność urodzonego legata, jak i prymasa jest historycznie stwierdzona i ma osobną kartę w dziejach Kościoła i narodu polskiego. Nie na *Gońca W.* i na życiorys kardynała Ledóchowskiego przeto powoływać się powinna *Nordd. Allg. Ztg*, ale otworzyć *Volumina legum*, konstytucye polskie, dzieje bezkrólewiów i sejmów — i z nich poznać znaczenie i doniosłość tej „bajki“.

W kościelnej hierarchii arcybiskup gnieźnieński i poznański uznawany jest, jako spadkobierca dawniejszej godności historycznej prymasów polskich — i mimo, że Pius VI tytułu prymasów Królestwa Polskiego udzielił arcybiskupom warszawskim, mimo, że ks. arcybiskup Woronicz ten tytuł nosił, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański zasiadał na soborze watykańskim, pomiędzy prymasami św. rzymsko-katolickiego kościoła. Kościół św. nie ma nic wspólnego ani z bajkami, ani z rewolucyą, które się tutaj w grę wciągnąć podobało — ale szanuje stare prawa i przywileje, jako instytucya sprawiedliwa i zachowawcza. Ponieważ zaś ten Kościół ks. kardynałowi Ledóchowskiemu tytuł prymasa przyznał tak samo, jak mu przyznał tytuł „urodzonego legata“ i pozwolił nosić purpurę przed kreacyą na godność kardynalską — przeto i *Kur. Poznańskiemu* wolno jest nazwą tą i godnością J. Eminencyą tytułować.

Uwaga *Nordd. Allg. Ztg* dodana na końcu artykułu opiewa: „Za te wywody należy się z naszej strony pismu polskiemu wdzięczność, bo są zdolne ponownie wzmocnić przekonanie, że przywrócenie prałata rewolucyjnego, za którym *Kuryer* tak energicznie przemawia, nietylko w interesie Prus, lecz także i ze względów, jakie mieć musimy dla zaprzyjaźnionych z nami sąsiadów, dla Austryi i Rosyi, absolutnie jest niemożebnem. Gdyby jeszcze było potrzeba poprzeć zapatrywanie i postanowienie rządu, tedy artykuł powyższy dziennika polskiego dostarczy na to najlepszego materyału.

Germania, mówiąc o tem, pyta się: „Więc z powodu tego artykułu dziennikarskiego mają Austrya i Rosya domagać się, aby kard. Ledóchowskiego nie odwoływano? Wycieczka w sfery wysokiej polityki, będąca dowodem kłopotu w braku odpowiednich argumentów jest śmieszną, ale sprawa sama jest poważną. Co do Rosyi, to każdemu wiadomo, że ta nie troszczy się wcale o osobę arcybiskupa gnieźnieńskiego, ale że Prusy przedstawione są tu co do swej polityki kościelnej jako towarzysz knuta rosyjskiego, to ze stanowiska przyzwoitości i poczucia własnego honoru należy nad tem ubolewać. Inaczej stoi sprawa z Austryą; postawienie rządu austryackiego jako współwinowajcę pruskiego pieniactwa na polu religijnem jest ubliżeniem, wyrządzonem najlepszemu sprzymierzeńcowi. Oprócz tego jest to niebotyczną niedorzecznością, jeżeli się Austrya, stojąca wobec t. zw. sprawy polskiej na stanowisku bardzo pięknem i zupełnie jasnem, przedstawia się tak, jakby równo z Prusami podejrzywała osobę arcybiskupa gnieźnieńskiego.“

Nie robimy uwag nad uwagami życzliwej *Germanii*, z naszej strony przypominamy tylko, cośmy już dawniej powiedzieli, że nie winy osobiste, ani przekroczenia ustaw są rzeczywistym powodem do ścigania sądowego i karania grzywnami tak kard. Ledóchowskiego i wielu księży, jak przedewszystkiem dziennikarzy w Poznańskiem, lecz właściwie nienawiść i żądza co rychlejszego stłumienia narodowości polskiej. Powoływanie się na ustawy jest tylko wykrętnym pozorem do pokrycia istotnego zamiaru. Dlatego przytoczenie przez *Nordd. Allg. Ztng.* Rosyi, którą rząd pruski niby to uwzględniać powinien, jest o tyle słusznem, że oba rządy w gnębieniu narodowości i religii Polaków, są zupełnie do siebie podobne.

Jeżeli organ kanclerski nazywa prymasa „prałatem rewolucyjnym“ — to wyrażenie takie śmiech tylko obudzić może. Zaznaczyć zresztą należy, że tak w chwilach silnego naprężenia stosunków między Prusami a Rosyą, jak i teraz, kiedy one są aż do przesady czułe — na punkcie prześladowania polskości i nienawiści ku niej, zawsze najczulsza panowała zgoda!

Ziemie polskie.

(Denuncyacye *Mosk. Wiedm.* na prawników warszawskich. — Sądy na Litwie. — Przypływ Niemców do Królestwa Polskiego.)

Mosk. Wied. nie pomijają najmniejszej sposobności do podżegania rządu przeciw Polakom i uwielbiania wszelkich sposobów wynarodowiania, gdziekolwiekby ich nie używano. Niedawno dzienniki poznańskie podniosły okoliczność, że w Ziemiach Polskich pruskiego zaboru rząd stara się nie dopuszczać Polaków do zajmowania wyższych stanowisk w miejscowem sądownictwie. Sprawa ta była nawet przez jednego z posłów poznańskich podniesioną w sejmie pruskim. Organ Katkowa korzysta z tego i donosi, jakoby jakiś Rosyanin, zmuszonym będąc wytoczyć proces kryminalny jednemu z redaktorów miejscowych dzienników, odniósł się do poznańskiej Izby adwokackiej, z prośbą o wskazanie mu adwokata, koniecznie niemieckiej narodowości. Prezes Izby w odpowiedzi swojej zakomunikował Rosyaninowi, że w Poznaniu samym znajduje się aż dziesięciu adwokatów czysto niemieckiej narodowości. Dotychczas wszystko może zgodnie; lecz okoliczność ta prawdziwa, czy zmyślona, daje powód moskiewskiemu organowi do następujących uwag: „Rzecz prosta, że przy tak znacznem obsadzeniu ciała adwokackiego w Poznaniu niemieckim elementem, ministerstwo pruskie powodowało się nie polskiemi separatystycznemi dążnościami, lecz rzeczywistym interesem monarchii. Nie widzimy tego w „naszej“ Warszawie, gdzie przecież powinnoby znajdować się pięć, sześć razy więcej adwokatów rosyjskiego pochodzenia, jak w Poznaniu Niemców. Tutaj, nietylko że posady adwokatów i notaryuszów poobsadzane są osobami pochodzenia polskiego, z tendencyami często jawnie wrogiemi Rosyi, lecz nawet takie stanowiska, jak n. p. inkwirentów sądowych, które należałoby powierzać wyłącznie prawnikom wypróbowanych rosyjskich przekonań, zajmują obecnie Polacy. Nasi „przywiślańscy“ adwokaci wcale się nie żenują występować jako przedstawiciele i obrońcy spraw jawnie i ze świadomością podnoszonych i skierowanych przeciw interesom Rosyi w „Przywiślańskim kraju“. Zdarzało się nawet, że adwokaci polscy nie chcieli bronić spraw w języku rosyjskim na publicznych posiedzeniach sądów: a dotąd, bez względu na takie polityczne aspiracye, należą oni do liczby przysięgłych adwokatów przy rosyjskich sądach! Podobne nadużycia, dotychczas się powtarzające w naszem „przywiślańskiem“ sądownictwie, wcale nie zwracają uwagi sfer, które powinny o nich wiedzieć i zarządzić odpowiednie środki.“

Takie jest brzmienie „donosu“ p. Katkowa, a przewidzieć łatwo, że nie może ono pozostać bez wpływu, gdyż jest wodą na młyn dzisiejszego rządu, siłą i podstępem jednocześnie usiłującego wydrzeć Polakom wszelkie dotychczas z godnością zajmowane stanowiska w życiu spółecznem.

W warszawskiej Izbie sądowej wszystkie wyższe posady prezesów, prokuratorów i sędziów, od wprawadzenia reformy sądowej w 1876 r. obsadzone zostały Rosyanami. Z dawnych sądów pozostało zaledwie kilkunastu notaryuszów, dlatego tylko, iż na razie nie było odpowiednich kandydatów do objęcia tych posad, oraz kilku zaledwie sędziów z dawnych sądów, przeważnie ludzi młodych, znających doskonale język rosyjski. Tych to, jako obeznanych dokładnie ze stosunkami miejscowemi i warunkami życia, mianowano sądowemi inkwirentami (sudiebnyje sliedowatieli) i teraz po ośmiu latach, Katkow, uważa ich za niebezpiecznych dla interesów Rosyi!

Na Litwie, gdzie niedawno zaprowadzono reformę sądową, postąpiono w podobny, chociaż radykalniejszy może nawet sposób. Urzędnicy dawnych sądów, gremialnie zostali usunięci, na ich miejsce z różnych stron carstwa poprzysyłano „uczonych ludzi“ z przekonaniami wypróbowanemi. — Z gubernii kowieńskiej donoszą, że wszyscy niemal dotychczasowi adwokaci, są nowo przybyłymi a jeszcze nie koniec na tem, bo coraz więcej Rosyan przybywa na nieobsadzone dotąd i wyczekujące na ich przybycie posady.

Przyjmowanie przez Niemców, poddanych pruskich, naturalizacyi w Rosyi, o czem szeroko rozwodziły się dzienniki rosyjskie, zostało powstrzymane. Rząd pruski, nie mając prawa wstrzymywania paszportów emigracyjnych obywatelom, którzy spłacili już obowiązki podatku krwi względem swej ojczyzny, rozciągnął opiekę nad ich dziećmi. Wydaje więc zwolnienie z poddaństwa ojcom, lecz zastrzega sobie prawa względem synów. Ta okoliczność zniewala Niemców do cofania podanych próśb o naturalizacyę w Rosyi. — Niemcy ci przeważnie zamieszkują w Królestwie, ciekawe cyfry statystyczne o wzroście ich napływu podaje *Warssawski Dniewnik:*

W 1873 r. w Królestwie Polskiem mieszkało 108.902 cudzoziemców, z których 31.347 nie przyjęło poddaństwa rosyjskiego; w ich władaniu znajdowało się 1.463.875 morgów ziemi, w liczbie której na prawach własności 1.332.306 morgów, a na prawie posesyjnem 131 569 morgów. W 1881 roku w kraju mieszkało już 199.305 cudzoziemców, z których 67.484 nie przyjęło poddaństwa rosyjskiego; we władaniu ich zostawało 1.883.376 morgów, w liczbie tej na prawie własności 1.695.961 morgów i na prawie posesyjnem 187.415 morgów. Takim sposobem od 1873 roku do 1881 liczba cudzoziemców powiększyła się o 71·6 prc. a przestrzeń ziemi znajdującej się w ich władaniu o 29·5 prc.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 lutego.

Zabrakłoby miejsca w dzienniku naszym na notowanie wszelkich objawów moskalofilstwa, dwóch specyalnie temu przedmiotowi „poświęcających się“ pism lwowskich *Słowa* i *Nowego Prołomu*. Wskutek tego, kilka razy wzmianki zaledwie uczynić uważaliśmy za stosowne, że objawy powinowactwa ducha pomiędzy temi pismami a najzawziętszemi organami „nieprzejednanej“ prasy rosyjskiej nie zdają się należeć do symptomów czysto platonicznej natury. Wzmianki nasze, osnute jedynie na oderwanych a rażących faktach istniejącej solidarności przekonań n. p. pomiędzy organem p. Szczebalskiego *Warss. Dniewnikiem* i *N. Prołomem*, lub pomiędzy organem p. Suworyna a lwowskiem *Słowem*, doprowadziły interesowany w drugim stopniu dziennik *Now. Wremia* do patetycznego wykrzyku: „*Nowa Reforma* denuncyuje *Słowo* o jawne moskalofilstwo!!!“

Wykrzyknik ten bez wszelkich wyjaśnień, bo na nie nie zasługuje, niechaj posłuży ku radości *Słowa* i spokrewnionych z nim duchowo organów czy indywiduów; dla nas ma on znaczenie potwierdzające uwagi kilka razy już podnoszone, że istnieje, już nie powinowactwo, lecz ścisłe przymierze galicyjskich organów rusofilskich, z najzawziętszemi pismami rosyjskiemi przeciw wszystkiemu, co polskie.

Organ Suworyna niejednokrotnie stawiający się w roli proroka, odmawiając wszelkiego znaczenia i wartości językowi polskiemu, w czem *Słowo* idzie w jego ślady, jak z trójnoga głosi: „Nie minie dziesięć lat, a język rosyjski zdobędzie sobie w Europie znaczenie, jakiego nie miał i mieć nie będzie język polski!“

Wobec takich proroków i skarg na „denuncyacye“ trudno jest zdecydować się na sposób traktowania dziennika pana Snworyna. Mógłby on być uważanym za pismo humorystyczne, gdyby rubryka „donosów“ na Polaków nie była tak dokładnie redagowaną. Niestety, ta okoliczność nie dozwala nam śmiać się z *Now. Wremia* wówczas nawet, kiedy żąda zamiany lokai Polaków w rosyjskim klubie w Warszawie na czystej wody Rosyan i do tego wysłużonych żołnierzy.

We środę, jako w dniu tysiącletniej pamiątki apostołów Cyrylla i Metodego, odbyło się w wielkiej sali Rady miejskiej w Petersburgu, pod prezydencyą metropolity moskiewskiego, uroczyste doroczne posiedzenie „Sławiańskiego Towarzystwa Dobroczynności“. Po odczytaniu sprawozdania metropolita wygłosił mowę, w której wzywał wszystkich obecnych i w ogóle wszystkich Rosyan do dobroczynności względem narodowości sławiańskich. Rezultatem przemówienia była obfita subskrypcya ofiar złożonych na rzecz rodzin galicyjskich, dotkniętych nieszczęściem.

Dotkniętemi nieszczęściem rodzinami są znane z ostatniego wielkiego procesu politycznego rodziny pp. Naumowicza, Płoszczańskiego, Załuskiego i Szpundera. Dwóch ostatnich wizerunki w formie obrazków świętych, lub męczenników rozesłał temi dniami prenumeratorom swoim *Nowyj Prołom*.

Według wiedeńskiego korespondenta do *Nar. Listów* w Pradze — w rozprawie centralnej komisyi szkół przemysłowych nad utworzeniem krajowej komisyi dla Galicyi — zaszedł następujący epizod polityczny: Wskutek uwag Niemców o centralizacyi i decentralizacyi — prezydent dr. Weigel zarzucił Niemcom, że przed laty odrzucili znaną rezolucyę Sejmu galicyjskiego z r. 1868 — skutkiem czego Polacy są teraz zmuszeni o każdą szczyptę autonomii ciężkie staczać walki. Odpowiedział na to poseł Wiesenburg, że Niemcy chętnie przyznaliby Polakom ową krajową komisyę dla szkół przemysłowych, gdyby się nie obawiali, że Czesi będą tego samego żądać. Jest w tem zupełne stwierdzenie tego, co dziś na wstępie piszemy, że polityczne, ale nie rzeczowe względy zdecydowały tę sprawę. Mowca ten dodał: Niemcy w ogóle zgodziliby się, żeby Galicyi dać zaraz zupełną odrębność, gdyby tylko Polacy chcieli zerwać przymierze z Czechami. Odpowiedział na to dr. Weigel, poparty w tem przez ks. Czartoryskiego i hr. Dzieduszyckiego, że Polacy wiedzą, iż Niemcy zgodziliby się teraz na zupełną odrębność Galicyi, ale — jest już teraz za późno. Poczem ks. Czartoryski protestował przeciw temu, że wbrew wyraźnemu brzmieniu konstytucyi szkoły przemysłowe są zarządzane centralistyczne, i żądał, aby tak ustawodawstwo o tych szkołach, jak i zarząd ich należały do Sejmów.

Program pracy parlamentarnej w Wiedniu dziś dopiero się układa. Tymczasem dzienniki czeskie donoszą już za rzecz pewną, że mają być jeszcze załatwione: nowela o należytościach, ustawa o kongrui, ubezpieczenie robotników, i szósty rozdział ustawy przemysłowej. Czy to wszystko będzie mogło być załatwione tak, aby Rada państwa przed świętami była odroczona — wątpimy.

W liczbie przedstawiających się nowemu generał-gubernatorowi wileńskiemu Kochanowowi świeckich i duchownych dygnitarzy i urzędników, brakowało, jak donoszą *Petersb. Wied.* rzymsko-katolickiego biskupa wileńskiego. Nieobecność swoją biskup usprawiedliwił słabością.

O związku środkowo-europejskim nie ustają domysły i komentarze głównie od chwili serdecznego zbliżenia się Rosyi do Prus. W niektórych dziennikach pojawiło się nawet twierdzenie, że Bismark dlatego zgodził się na nawiązanie ściślejszych stosunków z Rosyą, bo przymierze niemiecko-austryackie kończy się już w roku bieżącym, a na odnowienie w dotychczasowych warunkach Austrya nie okazywała ochoty. Dzienniki francuskie pocieszają się tą nadzieją, że przystąpienie Rosyi do przymierza nada mu inny charakter i prędzej-później będzie przyczyną, że Austrya z niego wystąpi. O tym przedmiocie z okazyi uroczystości berlińskich i petersburskich pisze ministeryalny *Fremdenblatt*, iż obecne „zbliżenie się Rosyi do Niemiec można powitać z zadowoleniem, jako wzmocnienie związku środkowo-europejskich mocarstw, którego celem jest utrzymanie powszechnego pokoju. Tem bardziej przeto należy ubolewać, iż niektóre dzienniki francuskie, wielce z tego niezadowolone, że Rosya nie chce dać się nakłonić do ich awanturniczych planów, zapuszczają się w kombinacye o zachwianiu się środkowo-europejskiego przymierza, a nawet o bliskiem jego rozerwaniu“.

Z Petersburga donoszą do *Pol. Corr.*, że wiadomość, iż Nelidow w Konstantynopolu ma być zastąpiony przez Zinoniewa, jest nieuzasadnioną, że zatem Nelidow pozostaje i nadal ambasadorem w Turcyi; tak samo i bar. Uexknell zostaje w Rzymie; następca Mohrenheima, który z Londynu idzie do Paryża, jeszcze dotąd niewiadomy.

Chociaż gen. Graham, dowódzca Anglików w Nubii wschodniej, doniósł z przechwałką, że nieprzyjaciel „uciekł“ przed nim, i że we czwartek ruszy dalej ku Elteb, gdzie Baker został pobity, i że tu spodziewa się stoczyć bitwę, mimo to dzienniki londyńskie są w obawie o los tej wyprawy, radzą dlatego zatrzymać się na miejscu, dopóki nie nadejdą dostateczne posiłki. Osman Digna ma bowiem zupełną swobodę i nie da się zmusić do stoczenia bitwy rozstrzygającej, jeżeli sam tego nie zechce; może on cofnąć się w głąb górzystego kraju, wciągnąć tam za sobą Anglików i zmusić ich do rozdzielenia swych sił wzdłuż całej linii odwrotowej, a tymczasem niepokoić ich ustawicznie tak z frontu, jak z boków i zagrażać przerwaniem komunikacyi z Trinkitatem, albo zamknąć się w Tokarze, którego Anglicy nie mogą zdobywać z braku działa większego rozmiaru. Dlatego też *Pall-Mall Gazette* życzliwa gabinetowi domaga się od rządu, aby telegraficznie, póki jeszcze czas, powstrzymał pochód niebezpieczny, by uniknąć przykrego doświadczenia, że się spóźniono po raz drugi, który dla gabinetu będzie ostatnim. Najbliższe telegramy doniosą, co się dzieje na tym teatrze wojny: od losu wyprawy zależy los gabinetu.

Zajęcie Merwu przez Rosyą zaczyna budzić obawy o Indye. Dziennik *Army and Navy Gas.* dowiaduje się bowiem, że wielka rada do spraw indyjskich zastanawiała się już na tem, czyby nie należało już teraz zająć Kandahar i Herat. Zgodzono się na teraz w porozumieniu z wicekrólem wzmocnić załogi w Indyach na granicy północno-zachodniej i Kandahar zająć, a okupacyę Heratu odłożyć na później, bo chwila obecna nie jest stosowną do tak zuchwałej wyprawy.

Anglia, żyjąca w przyjaźni z emirem Afganistanu, ma prawo wysłać wojsko do Kandaharu i w tej mierze nie znajdzie przeszkody, ale dla czego okupacya Heratu ma być na teraz niestosowną? Chyba dlatego, że oprócz braku dostatecznych sił wojskowych i znacznej odległości zachodzi tu obawa, że Rosyanie mogą z Merwu stanąć tam pierwej, niż Anglicy. I zdaje się, że prędzej czy później Rosya wyprzedzi Anglią na tym punkcie.

Z Tonkingu nadchodzą sprzeczne wiadomości: jedne mówią, że wojska chińskie opuściły Bakninh, bo Chiny chcą uniknąć otwartej wojny z Francyą, inne zaś twierdzą wręcz przeciwnie, że właśnie Chińczycy sypią olbrzymie warownie i że całą okolicę w okrąg twierdzy podminowali torpedami. Dziennik francuski *Paris* zaprzecza znowu tej wiadomości. Koncentracya sił francuskich już ukończona, wkrótce rozpocznie się walka o pozycye.

Sprawy szkolne.

Wiedeń, 28 lutego.

Dla zapobieżenia szerzeniu się chorób zaraźliwych wśród szkolnej młodzieży, wydał minister oświaty do wszystkich Rad szkolnych krajowych w Austryi rozporządzenie, w którem zwraca uwagę na odnoszące się do tego przedmiotu rozporządzenie śląskiej Rady szkolnej i zaleca zastosowanie go we wszystkich krajach. — Główne jego postanowienia są następujące:

1) Kierownik szkoły jest obowiązany czuwać nad stanem zdrowia powierzonej mu młodzieży, z największą troskliwością.

2) Każdy uczeń, dotknięty zaraźliwą chorobą (świerzb, zaraźliwe zapalenie oczu, odra, płonica, ospa, krztusiec, dyfterya) ma być póty nie dopuszczany do szkoły, póki świadectwem lekarskiem nie będzie stwierdzone, że nie zagraża to innym uczniom żadnem niebezpieczeństwem.

3) Nauczyciele i uczniowie, zajmujący pomieszkanie, w którem jest lub był ktoś chory na ospę, płonicę lub dyfteryą, i którzy z chorym byli lub są w takiej styczności, że przez nią jest umożliwione dalsze przeniesienie zarazy — nie mogą uczęszczać do szkoły, póki świadectwem lekarskiem nie będzie stwierdzone, że niebezpieczeństwo przeniesienia zarazy jest już usunięte.

4) Kierownik szkoły jest obowiązany, o każdym wypadku zasłabnięcia ucznia na jedną z chorób w ustępie 2 wymienionych, donieść zaraz władzy szkolnej.

5) Jeżeli według orzeczenia lekarzy, wypadki zaraźliwych chorób między młodzieżą szkolną w niebezpieczny sposób się mnożą albo stają się epidemicznemi, może w porozumieniu z właściwą władzą sanitarną być zarządzonem zamknięcie pojedynczych klas albo całej szkoły.

6) Kierownik szkoły jest dalej obowiązany, jeżeli wypadki wymienionych wyżej chorób pojawiają się między mieszkańcami budynku szkolnego, w porozumieniu z właściwemi organami sanitarnemi bezzwłocznie zaradzić, aby chory został z domu wydalony. W razie, gdyby usunięcie chorego z gmachu szkolnego lekarz uznał za niemożebne do wykonania a oddzielenie uczniów od źródła choroby i w inny sposób wykonane być nie mogło, natychmiast powinna szkoła zostać zamknięta, z równoczesnem zawiadomieniem Rady szkolnej okręgowej a względnie Rady szkolnej krajowej w celu uzyskania zatwierdzenia. — Przed ponownem otwarciem szkoły należy ją dokładnie zdensinfekcyonować, środki desinfekcyjne mają być tak przechowane, aby je ochronić od zamiany lub nudużyć, i żeby były dla dzieci nieprzystępne.

7) Dzieciom surowo ma być zakazany wstęp do domów, w których gnieździ się zaraźliwa choroba.

8) Gromadne odprowadzenie na cmentarz osób zmarłych wskutek zaraźliwej choroby ma być szkolnej młodzieży zakazane.

9) Ustępy 2, 3, 7 i 8 tego rozporządzenia należy co roku przy rozpoczęciu roku szkolnego lub w razie pojawienia się zaraźliwej choroby ogłosić po wszystkich oddziałach szkoły.

10) Niniejsze rozporządzenie należy również do ochronek i ogródków dla dzieci zastosować w sposób odpowiedni.

Kronika.

Kraków, 29 lutego.

Wystawa dzieł mistrza Matejki w Sukiennicach otwartą zostanie już stanowczo jutro. Dzisiaj zwiedzało wystawę ściślejsze kółko lubowników sztuki. W gustownie a raczej okazale przystrojonej sali w krzewy egzotycznych roślin, makaty i drogocenne materye, mieści się pięć dzieł Matejki. — Najprzód więc oglądamy świetnie odnowione przez Penthera w Wiedniu „Kazanie Skargi“, owo, zdaniem wielu znawców, najznakomitsze dzieło naszego mistrza — dalej idą trzy portrety, z tych jeden przedstawia ślicznego chłopaczka na karym koniu w cieniu rozłożystych drzew, drugi — jasnowłose dziewczę z kanarkiem w ręku. O ile wiemy, są to portrety dzieci mistrza Jana.

Po lewej ręce, naprzeciw „Kazania Skargi“ ustawiony jest najnowszy obraz Matejki „Wernyhora“, mający wysokości 290 centm., długość zaś wynosi 204. Opis tego obrazu podaliśmy jeszcze w początkach bieżącego miesiąca, dzisiaj więc tylko dodamy że „Wernyhora“ wywołuje na widzu niepospolicie głębokie wrażenie i błyszczy najznamienitszemi zaletami pędzla Matejki. Powtarzamy zresztą podany poprzednio opis:

Wieczór. — Olbrzymia pełnia księżyca wschodzi nad ziemią i świetlanem kołem tworzy nimbus promienny nad głową natchnionego wróżbity — który siedząc na mogile, — głosi w proroczym zapale straszliwe przepowiednie o Polsce i Rusi, a w powietrzu krążą złowrogo nietoperze. Wokoło Wernyhory zgromadzeni są słuchacze, u stóp wróżbity lira. W jego twarzy jaśniejącej wyrazem natchnienia zwierciedlą się wszystkie narodu boleści, które proroczym duchem przeczuwa. Podniesioną rękę przycisnął do czoła, w daleką zdaje się spoglądać przyszłość. Na kolana spadł mu kożuch, na piersi świeci zawieszony krzyż w wschodnim stylu.

Z prawej strony podtrzymuje wróżbitę młody, urodziwy kozak. Przed wieszczem, prawie na nim oparta, widnieje krasna mołodyca, z twarzą pełną uczucia, z przerażeniem wpatrzona w niego, zasłuchana. Opodal w górze, na prawo, widzimy wiejskie dziewczę z głową strojną w kwiaty i młodego chłopca.

Po lewej stronie obrazu, w futrzanej czapce, ze strzelbą w ręku a z dzikiem obliczem stoi hajdamak. Na pierwszym planie obrazu, zasiadł z założonemi na piersi rękoma ponad święconemi nożami mnich prawosławny w kołpaku, silny, barczysty, groźny olbrzymią budową. Wreszcie po tejże stronie obrazu widzimy jeszcze dwie postacie, reprezentujące żywioł polski na Rusi: szlachcic Suchodolski, starosta Kaniowski, zapisuje bacznie w księdze przepowiednie ukraińskiego wieszcza, a tuż obok niego młody chłopiec trzyma w ręku ryngraf z Matką Boską, podobny do tych, które szlachta zawieszała na piersi, idąc na wojnę.

„Wernyhorze“ poświęcimy niebawem szersze uwagi.

Towarzystwo tatrzańskie. W niedzielę 2 marca o godz. 4 popołudniu odbędzie się w tutejszem Muzeum techn.-przem. XI zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa; 2) odczytanie protokółu z X zwyczajnego i VI nadzwyczajnego walnego zgromadzenia; 3) sprawozdanie z czynności Tow. za rok ubiegły; 4) sprawozdanie ze stanu kasy Tow.; 5) uchwalenie budżetu na r. 1884; 6) wybór drugiego wiceprezesa, tudzież 6 członków Wydziału; 7) wybór komisyi kontrolującej, złożonej z 3 członków na r. 1884; 8) wnioski Wydziału.

Zamknięcie rachunków, które zgromadzeniu temu będzie przedłożone, wykazuje w przychodach 13.871 złr. 52 ct., w wydatkach 13.733 złr. 77 ct., pozostałość kasowa zatem 137 złr. 75 ct. Preliminarz na r. 1884 przyjmuje dochody w kwocie 7317 złr. 75 ct., wydatki 6441 złr. Zestawienie wydatków na budowę szkoły snycerskiej w Zakopanem wykazuje 6673 złr. 54 ct., z tego na szkołę 6373 złr. 54 ct., na szopę 300 złr.

Ruch budowlany zapowiada się w bieżącym roku bardzo znaczny. Wykaz nowych planów przedłożonych władzy przez strony do potwierdzenia podamy wkrótce — obyśmy tylko kiedyś donieść mogli, że mieszkania spadły z ceny, w której ciągle się utrzymują pomimo wzrostu budowli.

† Józefa ze Straszewskich Fibichowa, właścicielka Klecia pod Brostkiem, zmarła w d. 26 b. m. Ś. p. Fibichowa zmarła w skutek fatalnej omyłki zażycia w miejsce przepisanego lekarstwa, łyżki płynu przeznaczonego do bateryi elektrycznej.

Ulica Garncarska od strony ulicy Wolskiej otrzyma niebawem chodnik brukowany, co mieszkańcy powitają zapewne z przyjemnością.

Odczyt w połączeniu z koncertem. W środę o godz. 7½ wieczór odbędzie się w domu przy ulicy Brackiej l. 12 I piętro odczyt p. Adeli Malewicz: „O charakterze i prawdziwem wykształceniu w ogólności“ — poczem nastąpi część muzyczna, z współudziałem p. Maryi Fabiańskiej i p. O. B., oraz pp Ostrowskiego i Siemaszki deklamacya. Program części muzycznej: Mozart: Larghetto, Hoffmann: Obrazek stepowy nr. 3, Mendelsohn: Andante i Allegro z koncertu, Schumann: Wieczorem i Wiosna, Wieniawski: Legenda, Obertas, Zarzycki: Pajęczyna. — Biletów nabyć można w księgarni K. Bartoszewicza, a w dzień odczytu przy wstępie. Krzesło w pierwszych rzędach 1 złr. w dalszych 60 ct.

Kronika samobójstw w naszem mieście zwiększyła się znowu jednym więcej wypadkiem. Wczoraj 19-letnia Luiza M., przy ulicy Lubicz zamieszkała, zakończyła życie wskutek otrucia. Ciało jej odwieziono do Kliniki.

Lwów, 28 lutego. Miasto nasze zaalarmowane jest niezwykłem zdarzeniem, a mianowicie, wczoraj cały pierwszy kurs alumnów tutejszego seminaryum ruskiego wystąpił z zakładu, w liczbie dziewiędziesięciu. Co skłoniło tę młodzież do tak rozpaczliwego i stanowczego kroku? Na pytanie to odpowiada szczegółowo *Gazeta nar.*, której też głos przytaczam: „Do szerszej publiczności — pisze *Gazeta* — dostaje się zaledwie tysiączna część skarg i zażaleń jakiemi przepełnione są cele i sale tego seminaryum. Mizerne życie, jakie wiodą tam przyszli apostołowie i kapłani ludu, przekracza już chyba zupełnie granice rozumnego ascetyzmu, a wkracza w zakres systemu więziennego. Mniejsza zresztą o ascetyzm, nie mniejsza o to, że młodzież, która wzrasta tam, aby siać zdrowy pokarm duchowy w serca ludu, żyje jak skazańcy, zbrodniarze. Jak złe odżywienie, złe powietrze, słowem, złe wszelkie warunki życia fizycznego oddziaływają na rozwój moralny, tego chyba wykazywać nie potrzeba. I niedziw potem, że w miarę jak wychowanek seminaryum wzrasta... w lata seminarzyckie, tak samo też upada w poziomie moralnym. W duszy niezadowolonej z warunków ziemskiego bytu budzi się pewna reakcya, która w ponurem świetle celi wyradza twory umysłu i serca czasem zaiste — okropne. Najlepszą illustracyą tych słów jest określenie, jakie sami alumni dają o sobie: pierwszy rok — powiadają — to jeszcze najporządniejsi ludzie. Im dalej w lata... im dalej w las, tem więcej drzew...“

Iskrą, która rozniecila materyał wybuchowy było zajście z natury swej błahe. Zwyczajem dorocznym odprawiano w minionym świeżo karnawale tradycyjną zabawę t. zw. „wyprowadzenia pierwszego roku na egzamin“. Jest to rodzaj maskarady. Któryś z zamaskowanych alumnów, przebrany za cenzora dającego złe noty, napotkał pewnego przełożonego, a dotknąwszy go olbrzymiem piórem gęsiem, zrobił komiczny gest, mający oznaczać: „i ty paniczu masz złą notę u mnie!“ Ks. przełożony wziął ów żart na seryo, a któryś z uczynnych kolegów oskarżył niegodnie sprawcę tego żartu. Pomylił się jednak fatalnie i przypisał winę zupełnie innemu koledze — wskutek czego władza przełożona ścigać poczęła niewinnego, czem oburzeni współkoledzy — oświadczyli, że w razie, jeżeli nie będzie zarządzone ściśle dochodzenie, solidarnie wystąpią. Dodać należy, że właściwy sprawca sam się zgłosił do przełożonych z wyznaniem swego rzekomego błędu. Gdy jednak oburzonych alumnów zbyto drwinami — wystąpili.

Na piątkowem posiedzeniu tutejszego Koła literackiego dr. Tadeusz Rutowski odczyta pracę swoją z dziejów odrodzenia się ekonomicznego i politycznego Węgier: „Stefan hr. Szehenyi“.

Z kontraktów kijowskich. Słynny jarmark kijowski, zwany „kontraktami“ rozpoczął się w dniu

17 b. m. Odbywa się on corocznie już od lat 88, tj. od roku 1797, w którym przeniesiony został z Dubna na Wołyniu. Niegdyś kontrakty dubieńskie i kijowskie cieszyły się olbrzymiem powodzeniem, zgromadzając tłumne zastępy sprzedających i kupujących, oraz wszelkiego rodzaju koczujących „artystów“, którzy podochoconych jarmarkowiczów w przeróżny sposób zabawiali. Dziś ten stan rzeczy uległ zmianie. Z przyczyny znacznego ułatwienia środków komunikacyjnych, prawie wszystkie wielkie jarmarki straciły swe dawniejsze znaczenie. Upadają lipskie, francuskie i inne, poczynają też chylić się do upadku i kijowskie. „Stare, dobre czasy“ należą już do legendy; o obrotach i kolosalnych zjazdach mówi się jak o rzeczy minionej bezpowrotnie. Czasy zmieniły się i pod innym względem. Dawniej kontraktowicze przepędzali w Kijowie całe tygodnie — ba, i miesiące! na hulatyce, igrzyskach karcianych itp.; dziś — każdy, po załatwieniu interesów, ucieka czemprędzej pod dach rodzinny. Mistrze szulerki przewąchawszy, że niewiele zdziałają w tych warunkach, zwinęli manatki i zatrąbili do odwrotu. Jednakże Kijów, jako ważny punkt handlowy południowo zachodnich prowincyj i jako główne ognisko przemysłu cukrowniczego i dziś jeszcze zwabia w swe mury sporą garstkę kupców i przemysłowców, w liczbie których znajduje się też niemało gości z Królestwa. Brak tylko szulerów — no, ale któż ich żałuje?

Ofiara na teatr poznański. Przebywający w Rzymie artyści Polacy ofiarowali wspaniałe album z prac swoich złożone, na rzecz funduszu subwencyjnego teatru poznańskiego. Mieszczą się tutaj prace: Siemieradzkiego, Krudowskiego, Bakałowicza, Konopackiego, Rozena, Wiesiołowskiego, Welońskiego, Marszewskiego, Łubińskiego, Gołębiowskiego, Leata Cieszkowskiego, Congdama, Budkowskiego, Badowskiego, Pleszowskiego, Pyrowicza, Unierzyskiego, Sienkiewicza i Sosnowskiego.

Pamiątka po Kościuszce. W pismach warszawskich czytamy: „W tych dniach mieliśmy sposobność oglądać ciekawą pamiątkę po Kościuszce. Jest to książka do nabożeństwa pisana ręką samego wodza, a zatytułowana: „Wybór modlitw z różnych modlitewników, dla JW. Panny Ludwiki Sosnowskiej sporządzony przez Tadeusza Kościuszkę.“ Książka zawiera 268 stronnic in 8-vo a oprawna jest w skórę, na której musiały być złote wyciski, jak widać z wielu śladów. Charakter pisma Kościuszki, porównywany z różnemi autentykami autografów, stwierdza prawdziwość cennej pamiątki. P. Ł. nabył ową książkę od pewnego szlachcica zagonowego pod Łukowem.“

Katechizm buddyjski. *Revue belge* donosi, iż p. Bławacka, Polka, która przez czas długi przebywała w krajach indyjskich, przetłomaczyła na język francuski z tekstu sanskryckiego katechizm buddyjski; pracę tę ogłoszono drukiem w tych czasach. *Revue* dodaje, iż pani B., według niego „hrabina“ zamierza ogłosić pamiętniki z czasów pobytu swojego w Indyach.

Koronacya na Madagaskarze. Niedawno odbyła się w stolicy Madagaskaru, Antananarivo, koronacya królowej Ranavolany III. Stosownie do zwyczaju młodziutka, bo zaledwie 22 lat licząca królowa, poślubić musiała pierwszego swego ministra, zgrzybiałego starca. Sam akt koronacyi był dziwną mieszaniną ceremonij pogańskich i chrześciańskich. Królowa spoczywała w lektyce, w cieniu szkarłatnego parasola, tej odznaki godności królewskiej na Madagaskarze. U boku jej jechał na koniu sędziwy pan małżonek i pierwszy minister Raveninah, który następnie zaprowadził ją za rękę do świętego kamienia, gdzie wywoływano naprzód po nazwisku wszystkie poprzednie, zmarłe królowe, a w końcu teraźniejszą. Królowa miała na sobie nader kosztowną haftowaną suknię atłasową z długą, aksamitną powłoką, czerwonej barwy, niesioną przez sześciu dygnitarzy państwa. Następnie jeden z książąt krwi, 7-letni chłopczyk, miał do królowej przemowę, w czasie której wszyscy upadli na kolana. Orszak cały udał się potem do drugiego kamienia, gdzie rozpięty był wspaniały namiot. Tu Ranavolana III miała pierwszą swą mowę tronową, w której określiła obowiązki swoje w obec ludu i naodwrot ludu w obec tronu, zaręczając uroczyście, że piędzi ziemi nie odstąpi nikomu przyczem złotą laseczką dotknęła ziemi, wołając: Czy nie tak, mój ludu? — a lud chórem odrzekł: Tak jest! Nareszcie głosem podniesionym oświadczyła, że wyznaje jednego tylko Boga Jehowę.

Wytrwały starzec. Z powodu przyjęcia do Akademii francuskiej Lesseps'a dzienniki podają zajmujące szczegóły o prywatnem życiu słynnego inżyniera. Mało jest starców, którzyby brzemię swych lat dźwigali z równą jak Lesseps lekkością. Jest to mistrz w zakresie wszelkiego rodzaju fizycznych ćwiczeń; dzielny z niego jeździec, fechtmistrz, gimnastyk, bokser i strzelec. Nieustraszoność, z jaką dosiadał najdzikszych rumaków zdumiewała nawet Arabów. Przed kilku laty, w czasie surowej zimy, odwiedziło Lesseps'a w pałacu jego w Tourenne kilku przyjaciół, którzy ze zdziwieniem dowiedzieli się, że codziennie zrana kąpie się on w przeręblu. Gdy w czasie budowy kanału suezkiego wybuchła między robotnikami cholera, Lesseps obchodził nieustraszenie ambulanse, pocieszając chorych i zachęcając ich do przyjmowania przykrych częstokroć leków.

Odznaczenie. Wilhelmowi Smoluchowskiemu, sekretarzowi kancelaryi cesarskiej i radcy rządowemu, nadał cesarz szlachectwo z przydomkiem „Smolan“, jako posiadającemu order żelaznej korony trzeciej klasy.

W sprawie pomnika Mickiewicza.

Zwołane przez prezydenta dr. Weigla na dzień wczorajszy posiedzenie pełnego Komitetu pomnikowego, nie przyszło do skutku dla braku kompletu a raczej z powodu zgromadzenia się członków w zbyt szczupłej liczbie, aby się czuli uprawnieni powziąć jakąkolwiek uchwałę w ważnych sprawach, które miały przyjść pod obrady. Posiedzenie odbyć się ma w sobotę d. 1 marca o godzinie 6 wieczorem, na którem bez względu na ilość zebranych członków zapadną stanowcze decyzye co do wyboru miejsca w rynku na pomnik, tudzież co do warunków konkursu.

Obecnie jednak, w chwili, decydującej wyboru miejsca zachodzi różnica zdań między podkomitetem projektującym program a sekcyą ekonomiczną Rady miasta, która to sekcya — pragnie aby pomnik stanął w samej połowie drogi prowadzącej z krótszej osi Sukiennic do ulicy Siennej — a więc na środku placu, utworzonego przez Sukiennice, kościół św. Wojciecha, części linii A—B; odpowiedni bok Rynku.

Gdyby szło o ubranie Rynku — każdy zgodzić by się musiał na ten projektu mimo gwałtem nasuwającego się spostrzeżenia, że na rozległej przestrzeni, na tle nastrzępionem ornamentami attyki Sukiennic — bez ram z budynków, pomnik nie może dobrze się wydać. Wspomniany projekt jest bardzo na rękę zwolennikom skwerów, które zajmą tę część Rynku; — byłaby to rzeczywiście dla skwerów dekoracya taka piękna, że o piękniejszej trudno marzyć, i to jeszcze kosztem całego narodu sprawiona. Ale nie można zapominać, że tu idzie o pomnik, a więc o wybranie miejsca, na którem najkorzystniej by się przedstawił, bez względu na to, czy zarazem o wiele podniesie murowane wdzięki otoczenia, czy nie.

Przeto mimo wszelkich względów dla wniosku sekcyi Rady miasta, stanowcza przewaga należy się projektowi podkomitetu mickiewiczowskiego, bo obiera on najwięcej zacieśniony punkt Rynku i stoi w zgodzie z konfiguracyą kościoła św. Wojciecha, zajmującego węgieł placu. Nie zbliżać pomnika do tego kościółka, lecz oddalać go należy, strzegąc się przez to, iżby jako dwaj braciszkowie, nie kupiły się obok siebie dwa prawie równesobie wzniesienia architektoniczne. Uniknie się nadto zarzutu, że ozdobiono Rynek kieszenią całej Polski — nie wyszukawszy najlepszego miejsca dla pomnika pomijając radę ludzi fachowych i powołanych, którzy odpowiedzialni są i będą za wybór miejsca, podczas gdy sekcya ekonomiczna Rady miejskiej, ani może, ani zechce składać potem rachunku przed opinią mniej dbałą o szumiące zielenie skwerów, jak o uczczenie wieszcza-poety.

Nie ulega więc wątpliwości, że wniosek podkomitetu zyska jutro większość w Komitecie Mickiewiczowskim — a jak to raz przyjdzie do skutku, to choćby ktoś i na szczycie Łomnicy chciał postawić pomnik potężnemu wieszczowi, nie znajdzie poparcia — chyba wśród projektowiczów, gniewnych że Komitet Mickiewicza poważył się rządzić własną mądrością.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „Przez tydzień aktorem“ — taki jest tytuł najnowszej nowelki Bałuckiego, którą drukuje obecnie warszawskie *Echo muzycz.-teatralne.*

— Najnowszy obraz Siemiradzkiego, przeznaczony dla muzeum w Moskwie, „Spalenie zwłok słowiańskiego księcia“, wkrótce już opuści pracownię artysty i wystawiony będzie w Berlinie.

— „Mazepa“ opera Czajkowskiego wystawioną została w d. 18 b. m. po raz pierwszy w petersburskim „Teatrze wielkim“ — w języku rosyjskim.

— Grono literatów warszawskich zawiązało nową „spółkę nakładową“, której zadaniem będzie wydawanie książek i broszur zarówno beletrystycznej jak i naukowej treści. Do przedsięwzięcia tego należą: pp. Piotr Chmielowski, J. Dunin, S. Dicksten, Aleksander Głowacki, Stanisław Kramsztyk, Leopold Méyet, Bronisław Rajchman, Władysław Smoleński, Filip Sulimierski i Aleksander Świętochowski. Nakładem spółki ukazać się ma między innemi studyum dra Piotra Chmielowskiego „Autorki polskie w XIX wieku“, nowele Bolesława Prusa — z dzieł zaś tłomaczonych „Etyka“ Spencera

— Czesi krzątają się około jubileuszu słynnego kompozytora Smetany. Wydział sztuk pięknych Towarzystwa naukowego w Pradze zamierza wydać wspaniałe album z najcelniejszych utworów mistrza. Smetana obchodzić będzie 60-letnią rocznicę urodzin.

— Souppe wykończył nową operetkę p. t. „Bellman“, którą zakupiła dyrekcya Stadttheatru w Wiedniu.

— Znakomity malarz włoski historyczny, Giuseppo Mazza, zmarł w Medjolanie. Obrazy jego mało były znane po za granicami kraju. „Bitwa pod Marignano, najsławniejszy z jego utworów, jest prawdziwem arcydziełem. Mazza urodził się w Medjolanie w r. 1817.

— *Szkoły* nr. 8 zawiera: Walne zgromadzenie ruskiego Tow. pedag. Ku czci wielkiego reformatora Stan. Konarskiego. B. Trzaskowski: Statystyka gimnazyalna 1873—1883. J. Bąkowski: Stal. Uzupełnienie lekcyi o żelazie. Korespondencya z Poznania. Czynności władz szkolnych. Sprawy Towarzystwa pedagogicznego. Piśmiennictwo. Sz. Parasiewicz: Bibliografia pedagogiczna polska za r. 1883. Wspomnienia pośmiertne. Wiadomości potoczne z dziedziny szkolnictwa. Rozmaitości krajowe i zagraniczne.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo Zaliczkowe Krakowie. W myśl uchwały Rady nadzorczej zapadłej w dniu 27 lutego b. r. posiedzenie ogólne członków Towarzystwa Zaliczkowego odbędzie się nie jak ogłoszono 9 lecz we wtorek **25 marca** b. r.

Los Banku włościańskiego jest bliski pomyślnego rozwiązania w duchu pozasądowej likwidacyi, jak to wnosić można z wiadomości, podanej przez *Gaz. Nar.* która pisze:

Już minął termin zgłaszania się posiadaczy listów dłużnych rozwiązanego Banku włościańskiego do wzięcia udziału w nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, zwołanem na dzień 26 marca. Z całej ilości 7-milionowej listów dłużnych zgłoszono, złożywszy listy dłużne, tylko 740.000 zł. a więc tylko 74 głosów na walnem zgromadzeniu będą mieli posiadacze listów dłużnych. Tymczasem dłużnicy Banku w Galicyi mają 240 przeszło głosów. W każdym więc razie będą w większości, gdy przyjdzie do uchwaleniu likwidacyi i wyboru komitetu likwidacyjnego.

O stanie tej sprawy na Bukowinie pisze *Gaz. Pol.*:

Ilość bukowińskich dłużników Banku dochodzi bezmała 6000, która to cyfra zaangażowaną jest z górą na milion złr.

Cyfra ta przeraziła już raz naszych teoretyków-ludofilów i spowodowała podczas ostatniej sesyi sejmowej znaną uchwałę o konwersyi przez kraj długów włościańskich. Uchwała ta nie zyskała jeszcze sankcyi, a obecnie wiadomo już prawie na pewne, że jej nie uzyska; zwłaszcza, iż dążąc do wyparcia Banku z Bukowiny, po upadku tegoż jest dzisiaj bezprzedmiotową. Ale mimo tego, już w prowizorycznych pracach komisyi Wydziału krajowego przyniosła rzeczona uchwała ten wielki pożytek, że pozwoliła przekonać się o istotnym stanie operacyj bankowych w naszym kraju. Otóż z badania tego okazało się, że cyfra obligów włościańskich tylko na pozór wygląda tak zatrważająco i że dłużnikom bukowińskim przy normalnym toku amortyzacyi żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Udowodniono, że na 6000 zadłużonych zaledwie po paru lub. co najwięcej — po kilku w powiecie jest takich, co bez pomocy osób trzecich nie wydobędą się z obligu. Inni spłacają regularnie raty i nie grozi im bynajmniej wywłaszczenie.

Petycye o przyjęcie kolei Północnej na skarb państwa mnożą się coraz bardziej. Jeszcze w styczniu nadeszły do Rady państwa petycye Towarzystw rolniczych Zachlinicko-Kwasickiego i Kojeteńsko-Przyrowskiego na Morawii, dalej Towarzystwa rolniczego „Lipa“ w Chlanie w Czechach, od centralnego wydziału Tow. austryacko-śląskiego rolniczo-leśnego. W Galicyi uchwaliło, jak to już donosiliśmy, Tow. gospodarskie galicyjskie na walnem zgromadzeniu, które się właśnie odbywało petycyą do Rady państwa i memoryał do Koła polskiego.

Wiadomość, telegrafowana nam z Wiednia, jakoby rząd już teraz ułożył się z administracyą kolei Północnej o przedłożenie koncessyi na lat 50, wydaje się nam jeszcze przedwczesną i wobec powszechnego upominania się o inkamerowanie nieprawdopodobną.

Kolej Transwersalna w Galicyi. Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady państwa cofnął minister skarbu dawny wniosek rządowy, który żądał dodatkowego kredytu 800.000 złr. Na posiedzeniu komisyi motywowano to cofnięcie tem, że nadwyżka kosztów dotąd obliczona wynosi tylko 400.000 złr. i cięży na roku 1883, co przy sprawozdaniu będzie dokładniej wykazane i usprawiedliwione. Na pokrycie potrzeby dawniej przewidzianej, uchwalono w komisyi dla tej kolei na linie główne 11,450 000 złr. a na linie boczne 8,050.000 złr., okroiwszy obie te pozycye razem o 200.000 złr. w porównaniu z pierwotnym wnioskiem rządowym, na co minister handlu się zgodził, sądząc, że możliwe przekroczenie tego kredytu, jeżeli będzie koniecznem, musi być i tak usprawiedliwionem.

Według zdania ministra otwarcie ruchu na całej sieci Transwersalnej nastąpi w terminie umówionym, mianowicie na linii Podgórze-Oświęcim dnia 31 maja, na linii Grybów-Zagórze dnia 30 czerwca, a na innych częściach dnia 31 października b. r.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 28 i 29 lutego.

W skutek bardzo złych dróg dowóz zboża na komorę Baran był bardzo mały i to głównie na odstawę. Na przedaż dowieziono zaledwo paręset korcy pszenicy jarej, którą płacono od 47—49 złp.; żyto 35—38 złp.

Innych produktów nie było w targu.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były bardzo małe, tem więcej, że dla pobliskich i miejscowego młyna parowego nie wiele zakupiono, albowiem młyny podgórskie z powodu czyszczenia zamknięto na jakiś czas, a bińczyckie i królewskie mielą obecnie mąkę na mace. Z Prus zaledwo jeden kupiec przybył na targ i tak niskie oferował ceny, iż się na nie nie zgodzono, przez co nie wiele zakupił.

Pomimo niewielkiego obrotu, przecież ceny prawie w wszystkich produktów utrzymały się z ostatniego targu Owies płacono drożej.

Rzepaku nie było w targu.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·25
„ czerwona	9·80	10·75
„ biała	9·70	10·50
Żyto polskie i kurskie	8.—	8·25
„ galicyjskie	7.75	8·—
Jęczmień browarny	8.15	8·50
„ na paszę	7·50	8·—
Owies	7·40	8·—
Groch	9·25	11·25
Fasola	10·50	13·50
Wyka	—·—	—·—
Bobek	—·—	—·—
Kukurydza	7·25	7·50
Proso	7·—	7·50
Tatarka	7·50	8·—
Jagły	11·50	13.75
Rzepak	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	55.—	75·—
„ biała	7·0—	100.—

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 29 lutego. Jest już postanowionem, że **rząd** pomimo przeciwnej uchwały centralnej komisyi szkół przemysłowych, **zezwoli na utworzenie krajowej komisyi szkół przemysłowych w Galicyi.**

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 lutego. Wniosek rządowy przedłożony w Izbie posłów o kolei żelaznej z Mostaru do Metkovich upoważnia rząd do budowy wąskotorowej kolei z funduszów wspólnych aktywów. Część kosztów, przypadająca na Bosnię i Hercegowinę ma być udzieloną w formie pożyczki aż do wysokości rzeczywistych wydatków budowlanych, t. j. najwyżej w sumie jednego miliona siedm kroć sto tysięcy.

Wiedeń, 29 lutego. W procesie Neminara cofnął prokurator skargę, odnoszącą się do oszukania hrabiny Grotta, hr. Castelli i Tchornera, odstąpił także od skargi co do namowy do nadużycia władzy urzędowej woźnego. Trybunał na mocy werdyktu przysięgłych uwolnił woźnego Winetzkyego od winy za nadużycie władzy (11 głosami przeciw 1), Neminara uwolnił od zarzutu oszustwa (7 głosami przeciw 5), również od zarzutu namowy do nadużycia władzy (11 przeciw 1), a skazał go za zawinione bankructwo jednogłośnie na 6-miesięczny ścisły areszt.

Tryest, 29 lutego. Parowiec Lloyda „Flora“ dnia 26 b. m. popadł w cieśninie Chios w niebezpieczne położenie; pospieszono natychmiast na ratunek zagrożonemu statkowi. Podróżnym i załodze nie grozi niebezpieczeństwo.

Berlin, 29 lutego. Wielki książe Michał odjechał do Stuttgardu pożegnany serdecznie przez cesarza i książąt. Inni uczestnicy deputacyi gratulacyjnej powrócili do Petersburga.

Paryż, 29 lutego. Izba przyjęła konwencyę handlową z Austro-Węgrami.

Według depeszy z Haiphong, Francuzi zajęli bez walki pagodę położoną nad rzeką Somgo.

Rzym, 29 lutego. *Opinione* i *Stampa* zaprzeczają pogłosce, jakoby Baccinelli podał się do dymisyi wskutek nieprzychylnego wotum Izby.

Senat przyjął porządek dzienny, wyrażając głęboką wdzięczność Włoch dla ludów i monarchów za wspieranie ofiar katastrofy na Ischii.

Kardynał Hassun umarł.

Rzym, 29 lutego. Izba przyjęła ostatecznie przez tajne głosowanie 143 głosami przeciw 135 projekt ustawy Baccelliniego, odnoszącej się do reorganizacyi wyższych zakładów naukowych.

Londyn, 29 lutego. Na dworcu w Charringcross znaleziona skrzynia z dynamitem zawierała piekielny zegar amerykańskiego pochodzenia i podobnej konstrukcyi, jak znaleziony na dworcu Wiktoryi. Dynamit również pochodzi z Ameryki.

W Izbie gmin oznajmił Harcourt o znalezieniu piekielnej maszyny na dworcu w Charringcross i dodał, że nadto na dworcu wielkiej kolei zachodniej znaleziono inne podobne maszyny.

Londyn, 29 lutego. (Posiedzenie Izby gmin). Gladstone wniósł bill o reformie wyborczej, wprowadzający równe prawa wyborcze dla miast i prowincyi w całem państwie Wielkiej Brytanii. Liczba wyborców powiększy się o blisko dwa miliony.

Doniesienie *Globe* o zwycięskiem starciu Grahama z powstańcami pod Trinkitat nie jest sprawdzone.

Na dworcu kolejowym w Paddington znaleziono piekielną maszynę z dynamitem, ważącym przeszło dwadzieścia funtów.

Londyn, 29 lutego. Powstańcy w okolicy Suakim stoczyli walkę z pokoleniami, przychylnemi dla angielskich wojsk i dostarczającemi im bydła. Powstańcy utracili czterdzieści wielbłądów i siedmdziesiąt owiec.

Londyn, 29 lutego. W składzie pakunków na dworcu w Charringcross znaleziono podejrzaną pakę i wysłano do Woolwich, w celu zbadania jej zawartości. Okazało się, iż była napełniona 20 funtami dynamitu.

Kair, 29 lutego. Dwa egipskie bataliony dowodzone przez angielskich oficerów, wyruszyły rano do Assuan.

Gen. Grahamowi ponownie dano swobodę, czy siły angielskie w Suakim i Trinkitat mają posuwać się ku Tokarowi i zetrzeć się z nieprzyjacielem, czy nie. Rząd ze swej strony myśli kroki wojenne ograniczyć tyko na obronie Suakim.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 29 lutego 1884.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·65	79·65
„ 5% austr. nieopodat.	9[illegible]·3	9[illegible]·30
„ srebrna	80 65	80 65
„ złota	101·50	101 20
6% Renta złota węg.	121·70	121·80
4% Renta złota węgierska	90·40	90 20
Losy z r. 1860	135·50	135·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	84[illegible]·—	843·—
„ kredytowe austr.	306·6[illegible]	305·90
Londyn	121·0	121 45
Napoleondor	9·61	9 60
Lombardy	143·3[illegible]	143·—
Losy z r. 1864	—·—	171·—
Akcye Karola Ludwika	294·25	294·25
Akcye Lwow. Czer.	173·75	173·2[illegible]
Akcye kol. węg. półn. wsch.	156·25	156 50
Obl. Indem. galic.	100·—	100·—
Losy Prem. Węg.	115·25	115 60
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·25	146·25
Akc kol. półn. zach austr.	183·—	183·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·25	10[illegible]·10
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	174·[illegible]5	174·25
Marka	59·20	59·20
Ruble	11[illegible]·25	118·[illegible]5
Dukat	5·71	5·71

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin d. 2[illegible] lutego 1884		
Banknoty austryac.	168·70	168 65
Wiedeń	168·75	168·50
Warszawa	193·4[illegible]	199·20
Ruble	19[illegible]·[illegible]5	199·[illegible]0
5% Listy zast. król. polsk.	6[illegible]·40	62·40
4% „ likwidacyjne	54·[illegible]0	54·95
Akcye Karola Ludwika	125 1[illegible]	12[illegible]·87
„ kredytowe	53·50	53·70

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Kraków, dnia 29/2.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	118 —	119 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
6 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużn. g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 28/2.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
6 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
5 „ „ „ Banku włościan. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 28/2.		
4% Listy zast. z. r. lo ty (bez bież. kup.)	— —	100 10
5% Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 28/2.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa. za złr. 100	79 65	79 80
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	80 65	80 80
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 20	101 35
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 30	95 45
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 25	123 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 40	135 80
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 50	145 25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 25	172 75
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121 80	121 95
5 „ „ srebrna „ „ 100	90 0	90 35
5 „ „ pap. „ „ 100	87 90	88 05
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	99 50	100 10
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 50	116 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 25	115 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	113 70	114 20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 40	99 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 —	100 75

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	117 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 —	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28 10	28 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 7[illegible]	20 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	120 60	121 —
3% „ „ „ „ „ s pr. „ 100	97 75	98 2[illegible]
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 25	101 75
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 15	100 75
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 25	99 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 30-l. „ 100	100 —	100 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	100 —
4% Listy zst. gal. tow. kred. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włośc. „ 100	58 —	59 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 85	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 25	100 40
4% „ „ „ „ „ 100	96 30	— —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	98 80	99 20
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 100	105 40	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 50	100 90
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	97 30	97 60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 25	96 50

	płacą	żądają
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	96 00	97 —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 —	75 30
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	102 25	102 75
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 —	97 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 50	140 90
5 „ Przm.-Żup. I. Em. 200 złr. „ 100	97 —	97 50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 —	95 80
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr, w. a.	170 25	170 75
Klary na 40 złr m. k.	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w a.	110 —	110 50
Insbruck na 20 zł. w. a.	19 50	20 50
Keglewich na 1 zł. m. k.	18 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	19 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	38 50	39 50
Palfy na 40 złr. m. k.	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Salm na 40 złr. m. k.	— —	— —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a.	64 —	6[illegible] —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 75	28 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 —	37 50

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	115 —	115 25
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	105 —	105 26
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	305 80	306 20
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	309 50	310 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	110 40	110 80
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	843 —	84[illegible] —
5 „ Unionbank na 100 złr.	110 75	111 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	172 50	172 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2665 —	2670 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	206 —	206 50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	294 25	294 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 25	146 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	173 50	174 —
5 „ Rudolfa na 200	177 75	178 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	174 25	174 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	310 70	311 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	142 —	142 30
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki „ „	9 60	9 61
20-to Markówka „ „	11 85	11 87
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 89	9 91
Funty szterlingi „ „	12 11	12 14
Tureckie liry złote „ „	10 90	10 92
Banknoty włoskie „ „	48 —	48 10
Ruble papierowe „ 100 „	118 25	118 75

Do sprzedania lub wydzierżawienia zaraz:

1. Wieś 2 mile od Krakowa, 160 morgów ziemi, 5 morg. łąk i ogrodu. 30 morg. pastwisk, 40 morg. lasu.
2. Folwark o $^{5}/_{4}$ mili od Krakowa, 35 morgów ziemi czarnej, wraz z młynem 600 złr. przynoszącym.

Wiadomości udzieli kancelarya adw. Dra **Wlyńskiego.** 142 6 6

Zlecenia na giełdę

przyjmuje pod przystępnemi warunkami i wskazówki jakby najlepiej z obecnej sytuacyi giełdowej korzystać udziela sumiennie

KANTOR pod firmą **JÓZEF RAPOPORT**

Rynek 43, linia A-B. 88 13

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

Gra na cytrze!

Polecam się do udzielania nauki gry na Cytrze w 10 do 15 lekcyach, które 2 marca rozpoczynam w domu p. Dombskiego na rogu Rynku Kleparskiego Nr. 7, I piętro, od 8 do 12 godziny przed południem i od 2 do 6 po południu, w którym to czasie wszelkich wyjaśnień udzielam.

Polecam P. T. Publiczności krótką naukę na tym najprzyjemniejszym instrumencie; cytra zastępuje wszystkie dźwięki fortepianu, pozwala się wszędzie umieścić, jest także ozdobnym sprzętem na stole w salonie i daje się używać zarówno w pokoju jak i w polu lub w ogrodzie. Jest to wogóle instrument nadzwyczaj miły i przystępny dla każdego.

Kraków, 25 lutego 1884 r.

191 3 3 *G. Stowski.*

1500 złr.

Młody człowiek żonaty, bezdzietny, **obeznany gruntownie** z prowadzeniem **ksiąg handlowych i kasowych,** poszukuje **od 1 kwietnia r. b.** posady **likwidatora, kasyera lub administratora,** mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i referencyami. **Na żądanie** może złożyć kaucyę do wysokości **1500 złr.** — Oferty z wymienieniem warunków i miejscowości, proszę przesłać do Administracyi „Nowej Reformy“ pod liczbą **1,50** Z. Z. 63 3 3

L. 764.

Odezwa.

Magistrat miasta Stryja poszukuje rutynowanego w sprawach administracyjnych **dyurnisty konceptowego.**

Kompetenci zechcą się zgłosić do 15 marca b. r. do Magistratu, wykazując dotychczasowe swoje zajęcie. 184 3 3

Urząd gminy król. miasta,

Stryj, dnia 14 lutego 1884.

Panna

młoda, biedna sierota po urzędniku, umiejąca białe szycie i krawieczyznę i znająca się na gospodarstwie domowem, lub na nadzorze dzieci prosi o miejsce na wieś lub do miasta za jakiembądź wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość na **Czarnej Wsi, u Państwa Kłosowskich.** 193 2 3

Student Uniw. Jagiell., znający **gruntownie** język **rosyjski, niemiecki** i **francuski**, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych i wieczornych. — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.



H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,

poleca Szanownej Publiczności swój **główny** skład **maszyn do szycia,** znany z doskonałych wyrobów od lat dziesięciu. Utrzymuję tylko z fabryk zagranicznych maszyny Singera, Howego, Weller Wilsona, Phönix i Frister & Rossmanna, które sprzedaję za gotówkę nożne z kasetkami po **50 złr.**, ręczne z kas. po **40 złr.**, oryginalne Princes po **28 złr.**, przyjmuje również wypłaty po **1 złr.** tygodniowo z podw. ceną. Posiadam **własną** pracownię mechaniczną, którą z tutejszych składów tylko mnie utrzymywać wolno jako fachowemu, według nowej ustawy przemysłowej. Polecam zakład optyczny, jako to: okulary, cwikiery, termometry, barometry i t. p. podejmuję się również napraw tychże po cenach umiarkowanych.

Z uszanowaniem

105 5 6 **H. Niemetz,** optyk i mechanik.

Trawę miodową

własnej produkcyi świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu**, poczta Łapanów, a w mniejszych ilościach p. **Michnik,** kupiec w Bochni,

I gatunek po cenie . . . . . **4** złr. **50** ct.
II „ „ „ . . . . . **3** „ **50** „

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. 152 3 10

Od 1 lipca do wynajęcia

I. piętro

ze stajnią, wozownią i t. d. — tudzież

2 mniejsze mieszkania,

o 3 pokojach, przedpokoju kuchni i t. d. Można obejrzeć **codzień o 11—12,** ul. Garncarska, 7. 172 9 14

3000

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

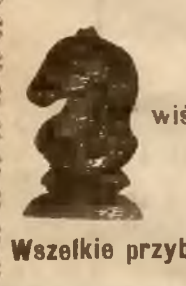
Rodzaj towaru ściśle należy określ ć. 35 13

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,

Wszelkie przybory do bilardów



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd.

Wielki wybór portmonetek.



Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

120 3 20

Hôtel Métropole, Wien

mit **elegantesten** und **gemüthlichsten**

Speise-Sälen.

Cuisine française. Wiener Küche. English Cooking.

Rendez-vous der deutschen Familien.

173 2 3 **ALFONS HEROLD**, Restaurateur.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY PŁUCNE,** Astma

Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych,** zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

2420 17 48

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

BERLIN. — Jan HOFF, c. k. nadw. fabrykant wyrobów słodowych w Wiedniu. — PETERSBURG.

JANA HOFFA
piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.
Na ogólną bezsilność, cierpienia piersi i żołądka, suchoty, niedokrewność i nieregularne działanie organów dolnych części ciała. Bardzo dobry uznany środek wzmacniający dla rekonwalescentów po każdej chorobie. Cena butelki 60 cnt.

JANA HOFFA
piersiowe cukierki z wyciągu słodowego.
Na kaszel, chrypkę, zaflegmienie niezrów any. Z powodu licznych naśladowań uprasza się uważać na nie leskie opakowanie i znak ochrony prawdziwych cukierków z wyciągu słodowego (portret wynalazcy). W niebieskich paczkach po 60, 30, 15 i 10 cnt.

Dyplom zasługi międzynarodowej wystawy zdrowotnej w Londynie 1881 r. za pierwiastki lekarskie i za przyrządy wzmocnienia zdrowia.

PODPISY:

Jej Król. Mość Królowa angielska Wiktorya. — Jego Król. Wysokość książę Edynburski. — Spenzer, prezydent wystawy. — John Eric Erichsen, prezes komitetu. Mark — H. Jude sekretarz.

JANA HOFFA
zgęszczony wyciąg słodowy.
Dla **cierpiących na piersi i płuca, na zastarzały kaszel, nieżyty, cierpienia krtani.** — Pewny skutek, bardzo przyjemny do używania. W buteleczkach po złr. 1·12 i 70 cnt.

JANA HOFFA
czekolada słodowa.
Bardzo posilna i wzmacniająca dla **osób słabych i nerwowych.** Jest bardzo smaczną i szczególniej do polecenia, jeżeli użycia kawy jako nadto poruszające jest wzbronione. Paczka $^{1}/_{4}$ kilo złr. 1·80, c. 90 i 60, $^{1}/_{2}$ kilo złr. 2·4 , 1·60 i 1.

Na kaszel, chrypkę, cierpienia piersi i żołądka, bezsilność, wychudnięcie, słabe trawienie, najwięcej uznane środki wzmacniające dla rekonwalescentów po każdej chorobie.

58 razy premiowane. | **Firma założona 1847.**

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych wyrobów z wyciągu słodowego pana

JANA HOFFA, c. k. nadwornego dostawcy, c. k. radcy,

nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie. w Wiedniu, I., skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse. 2.

Uznania i zamówienia dostojnych i najdostojniejszych osób w roku 1882: Cesarskie Wysokości arcyksiążę Karol Ludwik, arcyksiążę Fryderyk, k. Wysokość książę Wales, księżniczka de Ligne, księżna Oldenburska, księżniczka Reuss, panna v. Ferenczy, lektorka Jej Cesar. Wysokości Cesarzowej. Jej Cesar. Wysokości księżniczki Maryi Waleryi bona Angielska, rodzina Metternichów. Clam-Gallas, Karacsonyi, Batthyanyi, Romer J. Ekscelencya jenerał broni Philippovic, hrabia Wurmbrand i t. d. Polecone przez pierwszorzędnych lekarzy profesorów, doktorów Bambergera, Schöffera, Schnitzlera, Granichstättena i wielu innych w Wiedniu.

PODZIĘKOWANIA Z MONARCHII.

Görz, 2 kwietnia 1883 r.

Pański **Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy nadzwyczajnie mnie wzmocnił,** wynurzam więc Panu podziękowanie za ten doskonały i leczniczy wyrób. Proszę o **ponowne przysłanie 10 flaszek zgęszczonego wyciągu słodowego.**

Z szacunkiem

Konstanty kawaler **Dąbrowski,** c. k. kapitan.

Podhajczyki pod Lwowem, 28 marca 1883 r.

Wielmożny Panie! Pańskie wyborne **cukierki słodowe rozgotowane w piwie zdrowotnem z wyciągu słodowego okazują się jako niezrównany środek w silnym nieżycie płuc,** który zdawał się opierać wszelkim użytym środkom lekarskim. Niniejszem wyrażam najgorętsze podziękowanie za Pańskie wyborne wybory lecznicze i proszę o szybkie nadesłanie 13 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 woreczków piersiowych cukierków słodowych za zaliczką pocztową.

Z wysokim szacunkiem

Jan Tokar, proboszcz.

Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie Pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa z wyciągu słodowego.

Górne Stanestie w Bukowinie, 1 stycznia 1884. r.

Jan kawaler **de Bejan.**

Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową 6 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i należących do tego piersiowych cukierków słodowych. Dobra opinia żądanych wyrobów słodowych w użyciu ich na cierpienia piersiowe **okazuje się słuszną.**

Wołosianka, poczta Skole, 15 grudnia 1883 r.

Z szacunkiem

J. Rewakowicz, proboszcz.

Arco w połudn. Tyrolu, 10 stycznia 1883 r.

Wielmożny Panie! Z powodu znakomitego skutku leczniczego Pańskiej Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowotnej, co poświadcza własne moje ciało, dostojne i bogate panie sympatycznie się o niej wyraziły, tak, że Pańskie wyroby znajdują w Szwajcaryi słuszną sławę i szybki popyt. Upraszam zatem uprzejmie o ponowne przysłanie 1 funtów słodowej czekolady zdrowotnej Nr. I. Należytość wysyłam przekazem pocztowym.

Medikon pod Wetziko (w Szwajcaryi).

Z wysokim szacunkiem

Elżbieta Ramp, żona dyrektora.

Pan Dr. Nikolai w Triebel oświadcza: „Pańska czekolada słodowa jest najwyborniejszą, jaką znam, i zasługuje na zupełne uznanie. Stosowałem zawsze ten przyjemny napój z dobrym skutkiem leczniczym w przewlekłem osłabieniu żołądka, w utrudnionem trawieniu i w ogólnem osłabieniu“ 183 5 36

Oświadczenie: Poczdam 1878 r. Proszę o najszybsze przysłanie Pańskiej posilnej czekolady słodowej.

Hrabina v. **Alten**, hotel z. Einsiedler.

Jana Hoffa czekoladę słodową pijają często u dworu. Kto ją raz zaprowadził zamiast kawy, ten pozostanie jej wiernym, gdyż ona orzeźwia, wzmacnia i posila, a wedle orzeczenia bardzo wielu lekarzy, jest niezrównaną.

Główne składy w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, F. Gralewski, apt.; J. Janiga gł. Rynek 41. W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch, kupiec;

w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU F. Hajeki; w BRZEŻANACH A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt.; w DEMBICY H. Zauderer apt., w DROHOBYCZU J. Aichmüller. Dobrzenicki apt.; w GORLICACH S. Biru; w GRÓDKU A. Lippus; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Rohm, J. Wisłocki apt.; S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Bragiewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; Schaitter et Co., E. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt., J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU J. Ryniczarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt., w STRYJU D. J. Nussenblatt et Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE W. Muldner et Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz.

Paryż. | Londyn. | Budapeszt. | Grac. | Hamburg. | Frankfurt n. M. | Nowy Jork.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“, (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:

WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Salak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNEJ TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:

SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:

KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 35, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

DRUKARNI ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:

MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.

HOCHSTIM Fabian, ul ś. Gertrudy.
KULESZA Józef, Rakowicka, L. 101. (Skład gotowych pomników.)

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.

HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:

JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH:

J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.

JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:

WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:

GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:

RAPOPORT Józef, (komisowo-wekslowe) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:

KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:

DŁUŻYNSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:

PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:

ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:

ZAMOJSKA Aleksandra. Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.

RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczerek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:

BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:

BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:

MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., (Wyrabia sztuczne zęby, a dla przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.) ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro.

MECHANIK i OPTYK:

NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:

MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:

JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:

BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.

DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:

J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:

SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:

Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:

HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski